Rok IV.

Nr. 9. Nr. 9.

TYGODNIK WIELKOPOLSKI.

Przedpłata ćwierćroczna wynosi 1 tal czyli 1 złr. 50 cent.

Czasopismo naukowe, literackie i artystyczne

Ogłoszenia po 1½ sgr. od drobnego wiersza.

wychodzi w Poznaniu co Sobotę.

Prenumerować można na wszystkich urzędach pocztowych i w księgarniach.

Poznań dnia 28 lutego 1874.

Ulica Wodna Nr. 15.

Kilka ułamków
z Rzutu oka na dzieje sztuki lekarskiej w Indjach starożytnych.

Opracował

Dr. Wacław Zaremba.

(Ciąg dalszy).

System Ayur-wedy.

Z pierwotnéj Ayur-wedy zaledwie ułamki do nowszych czasów się zachowały. Dzieła jednakże innych autorów, którzy bądźto jako komentatorowie występują, bądźto jako pisarze dzieł lekarskich na powadze wspomnianéj księgi się opierają, dają nam dość dokładne wyobrażenie o jéj całkowitym układzie. Głównymi takimi autorami są Susruta i Charaka, o których bliższe wiadomości niżéj podamy. Co zaś do saméj Ayur-wedy, to trzymając się Susruty, następujące szczegóły dadzą się wywnioskować: Ayur-weda, podług podań tak ustnych jak piśmiennych Indów, jest najstarszą księgą lekarską i używa tém samém najwyższéj czci i powagi. Napisanie jéj, zdaje się, przypada na wieki bardzo rychłe, gdy jeszcze mitologiczne pojęcia Indów nie utraciły swéj pierwotnéj czystości i idealizmu. Składać się miała ze stu rozdziałów pisanych wierszem. Późniéj Bóg sam lituje się nad słabą pamięcią ludzkości, która całéj zawartości Ayur-wedy objąć nie zdołała i według Susruty podał jéj skrócenie a na sześć tylko części podzielił. Części te są:

1) Sustra-st'hana — czyli określenia chirurgiczne.
2) Nedana-st'hana — objawy chorób i rozpoznanie.
3) Sarira-st'hana — anatomja.
4) Chikita-st'hana — terapja.
5) Kalpa-st'hana — nauka o przeciwtruciznach.
6) Uttara-st'hana — dodatkowa część o chorobach lokalnych.

Oddziałów zaś pojedyńczych (sections) Ayur-weda posiada ośm — w nich są opracowane choroby pojedyńczych części ciała — wykaz ich najlepiéj da nam poznać co w sobie zawierają:

1) Salya — chirurgja, podaje sposoby wydobycia rozmaitych ciał obcych z organizmu ludzkiego, które przypadkiem w niego się dostały, tak n. p. kamienie, żelazo, kości, wełna, włosy i t. d. zanim zebrana wypływać zaczęła ropa. — Sposób wydobycia płodu z łona nieżywéj matki — leczenia ran zadanych krającemi narzędziami — zakładania bandaży i obwięzywania ran. Podaje daléj użytek niektórych narzędzi chirurgicznych przy abscesach, zapaleniu i t. d.

2) Salakya zawiera sposób leczenia chorób części ciała zewnętrznych, jak oczy, uszy, nos, usta, w ogóle wszystkich części położonych po nad obojczykami.

3) Kaya-Chikitsa opisuje cięższe choroby całego ciała, jak febry, suchoty (sosha), warjactwo (uzmada), epilepsja (apasnara), trąd (kasta), chorobę cukrową (bamutra) i wiele innych.

4) Czwarty rozdział poświęcony jest zabobonnemu według przekonań naszych exorcyzmowi przeciw złym duchom i djabłom, które w osoby nawiedzone wchodzić miały i z nich dopiero za pomocą modlitw, obmywań i ofiar czynionych obrażonemu bóstwu ustępować były zmuszone. Oddział ten zowie się:

Butawidja, — podaje sposoby jakiemi organizm nawiedzony przez złe duchy znowu do porządku przyprowadzić można. Djabłów takich i półbjabłów mieli Indowie dosyć. Najczęściéj nawiedzające ludzi były

djabły Asurs, drugi gatunek Gandarba; olbrzymy podobne do djabłów Rakszas, duchy umarłych ludzi (Petrigriha) i inne.

5) Kaumara-britja zawiera sposób leczenia małych dzieci i opisuje skutki złego mleka, pokarmu i dyjety. Daléj choroby u dzieci powstałe z niechęci ku nim pewnego pół-bóstwa (Graha) i leczenie mamek, jeśli mają złe mleko.

6) Agada — rozdział o antidotach i sposobie podawania ich chorym, n. p. przeciw rozmaitym truciznom jak ukąszenie jadowitych wężów i owadów, zatrucie truciznami mineralnemi i roślinnemi, — i sposób dawania tych przeciwtrucizn chorym.

7) Rasajana — opisuje obszernie lekarstwa i środki kosmetyczne i hygieniczne, by zachować młodość i piękność, — przywrócić je w razie utraty, zapewnić szczęście, — daléj środki leczące ogólnie choroby (panacea, obecne). Jest to właściwie rozdział więcéj zajmujący się alchemją niż właściwą medycyną — gdzie tak samo jak u późniejszych alchemików, ten sam kierunek i dążenie jest zachowane, t. j. wynaleść środek mogący człowiekowi wieczne zdrowie i życie zapewnić, uleczyć z każdéj choroby, wzmocnić siłę młodzieńczą i pamięć niezmienną zawsze utrzymać.

8) Bajikarana. Oddział traktujący o polepszeniu rodzaju ludzkiego, podający najlepsze środki do wzmocnienia organów nerwowych, w razie gdy bądźto przez wiek, bądź przez ekscesa siła ich i czułość zmniejszoną lub zniszczoną została.

Ośm tych rozdziałów są jedyną wskazówką dla nas dostępną, w jaki sposób całe dzieło najstarsze lekarskie usystematyzowane było. Wskazówka ta jest, jak powiedziano, wziętą z pisarza późniejszego Susruty, który budując sam swój system lekarski, podał podział wspomniany. Fragmenta, które dochowane zostały do obecnéj chwili, pouczają nas jak najwyraźniéj, że Indowie pisząc Ayur-wedę, pisali ją opierając się na obserwacji i doświadczeniu. Że się znajdują także i rozdziały niektóre tamże niezgadzające się z pojęciami naszemi, jak exorcyzmy złych duchów, elixiry życia wiecznego i t. d. wybaczyć potrzeba; porównajmy czas powstania Ayur-wedy, tyle set lat przed Chrystusem, z czasem wieków średnich, a nawet jeszcze późniejszych po Chrystusie w Europie — a pewnie pobłażliwymi będziemy na niektóre zapatrywania się indyjskie, nie odmawiając im wcale w wielu razach głębokiego rozumu i bystrości w opisach chorób i sposobię ich leczenia.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Opis Bukowiny

przez

Bolesława Prawdzica Chotomskiego.

(Ciąg dalszy.)

Pasmo gór z łupka mikowego zaczyna się od północy pod Borsą i na górach Pietrosz, bieży ku południowi przez Kirlibaba i Fundul Mołdawa do Jakoben, zkąd jedna odnoga ku zachodowi przez góry Kukurasu do Rodna w Siedmiogrodzie się ciągnie.

Na południe od Jakoben rozszerza się łupek mikowy do Poszoryty i od Alpy Dżemalen-Kaldu aż do Dorna Watra i przeciąga przez grzbiet Monte le lang aż do Györgi St. Miklosz i aż do Csik Szereda w części wschodniéj Siedmiogrodu.

Łupek mikowy zawiera w sobie podrzędne pokłady granitu, gnejsu, łupka iłowego, wapienia i syenitu, żyły galenu srebro w sobie mającéj, żyły pirytu miedzianego i żelaza węglanowego krystalizowanego (Spatheisenstein) pod Rodna, Borsa, Kirlibaba i Tolgyes; tak samo warstwy pirytu miedzianego pod Poszoryta, Stulpikan i St. Domokos, żelazo brunatne wodnikowe (Brauneisenstein) w pokładach potężnéj miąższości pod Poszoryta, Karlibaba i Toplica, a naostatek pokłady żelaza magnetycznego w górach Pratilla i Steriszowa. Na łupku mikowym sadowi się, od Borsa począwszy, przez Rodna, Kukurasu, Sara Dorna aż do Monte le lang, konglomerat z okruchów łupka i kwarcu wątpliwéj epoki utworu tegoż. — Nadto przy łupku mikowym i owym konglomeracie wznoszą się z wielką spadzistością wysokie wapieniowe wyżéj opisane Alpy, a te składają się z numulitowego wapienia i brekcji wapiennéj.

Te góry od wschodu zaczynają się Alpą Pietre le Domine, pną się pomiędzy Poszoritą. Mołdawskim Kimpelungiem, ku górom Pietrosz, otaczają góry Borsa i Rodna od strony zachodniéj i ciągną się daléj na wschód ku wąwozowi Borgo i aż do Pojana Stannicy, gdzie pomiędzy łupkiem mikowym i trachitem pod górami Szirba i Pietra le Rosz w uderzający oko sposób nagle są odgraniczone.

W tych wązkich, ale do 6000′ wysokości mających wapieniowych górach, pokładają się na przemian:

a) ciemny numulitowy wapień, podobny do tego co stanowi Tatry;
b) szary marglowy wapień mający wiele muszli;
c) szary zbity gryfitowy wapień;
d) czarne wapienne łupki z rogowcem i jaspisem;
e) zielone chlorytowe łupki;
f) biały i czerwony zbity wapień, podobny do wapienia Alp w Niemczech;
g) pstre wapieniowe brekcje z ułamkami łupka mikowego, kwarcu i rogowca;
h) czarny łupek marglowy;
i) czerwone wapniste i łupkowate piaskowce;
k) czerwony ił łupkowaty;
l) pospolity karpacki piaskowiec.

Wszystkie te skały są jednakowego wieku, a kolej ich następstwa jest rozmajita.

Od Karlibaby ku północy leżą jedne na drugich łupek mikowy, skała kwarcowa z wielkiemi taczanemi urwiskami kwarcu, pstre brekcje wapienne z ułamkami ciemnego wapienia i łupka mikowego, czarne łupki wapienne z rogowcem, zielone chlorytowe łupki z pokładami rudy niedokwasowego czerwonego żelaza (Rotheisenstein) 3—9′ miąższości mającemi. Niekiedy te skały serpentynne z jaspisowatemi warstwami przybierają postać, a na nich leżą na ostatku wysokie góry ze zbitego szarego i czerwonawego wapienia, który przy stopie układa się na przemian z piaskowcem karpackim. Od Karlibaba w stronie południowo-zachodniéj ku strumieniowi Zibok, na stronie Siedmiogrodu, leży na łupku mikowym konglomerat, z okruchów łupka mikowego spojonych wapienno-kwarcowym cementem. Blisko niego wznoszą się góry wapienne, rozciągające się przez góry Jedul i Kaperl. Jest to częścią biały zbity wapień, częścią brekcja wapienna z mnóstwem numulitów i innych muszli.

Przy potoku Zibok napotykamy warstwy czerwonego iłu; te są ułożone naprzemian z czerwonym wapieniem

i pospolitym karpackim piaskowcem, a jednoczą się z numulitowym wapieniem. Przy stopie gór z łupka mikowego złożonych, sadowi się zarazem zbity szary wapień, który ma odznaczające się wyraźnością rzadką cechę muszli (Gryphaea arenata. Lamarck).

Na drodze wiodącéj od Dorny, na Pojana Stannicy, do wąwozu góry Borgo, którą się jedzie z Bukowiny do Bistrycy w Siedmiogrodzie, leżą na wierzchu łupka mikowego i pewnego gatunku tronatu (?) naprzód pstre brekcje wapienne, a zaraz na nich częścią szare marglowate, częścią zbite białawe wapienie, w których mnóstwo numulitów, pektynitów i pektunkulitów się znajduje. Z temi jednoczą się iłowate łupki wapienne, a te znowu układają się naprzemian z pospolitym karpackim piaskowcem. Tu to także natrafiamy zarazem porfirowe, trachitowe i bazaltowe skały w wapieniu i piaskowcu, jako obce i tu nie należące. Zdaje się, że te ostatnie niewątpliwie są w związku z wielkiém pasmem poblizkiém Trachitów Siedmiogrodu, którego wzniesienie może téż będzie przyczyną zdruzgotań, co dostarczyły gruzów i okruchów do utworzenia brekcji wapiennych, tak potężnéj miąższości w téj części Karpat. Jeszcze więcéj zasługuje na uwagę boczny profil gór wzdłuż rzeki Mołdawy, od Poszoryty począwszy aż do mołdawskiego Kimpolung w Bukowinie. Tu są niemal pionowo ustawione, przy pasmie gór z łupka mikowego złożonych, wszystkie owe brekcje wapienne, czarne, szare i marglowe wapienie, czerwone łupkowe iły, czerwone wapniste piaskowce, zielone chlorytowe łupki, tudzież piaskowiec karpacki, i one to niezaprzeczenie swojém podniesieniem nadały pionowy kierunek warstwom i ich oderwanie od takiego samego gatunku warstw na zachodniéj spadzistości gór pod Pojana Stampi. Jeszcze nieco daléj na południe natrafiamy znowu na nieomal pionowe podniesienie tych samych skał. Tu opierają się one na łupku mikowym (Alpy Dżemelen Kaldu) i same tworzą do 6,000′ wysoką Alpę Pietre le Domine.

Bezpośrednio na łupku mikowym opiera się szary numulitowy wapień. Po nim następują inne pstre wapienie z licznemi Ostracitami i Gryphaea arcuata, potém czerwone łupkowate piaskowce z muszlami, daléj wielkiéj miąższości marglowe i łupkowate wapienie, mające wielkie mnóstwo muszli (Ostracitów, Cardium, Tellina, Plagiostoma, Lima i Madreporów) a naostatek idzie pospolity karpacki piaskowiec. Jeżeli przedłużymy ten profilowy obraz w kierunku na Wamę, aż w przestronną płaszczyznę Bukowiny, ujrzymy, iż warstwy karpackiego piaskowca pokładają się coraz mniéj pochyło; daléj postępując, odwracają się i otrzymują spadek ku południowo-zachodniéj stronie, a tym sposobem dojdziemy do soli kamiennéj w Kaczika, która w karpackim wapieniu jest złożona.

Skamieniałości, o ile je poznano za pośrednictwem pana de Lill, z przekładu profesora Katajewskiego, prac Jerzego Bogumiła Puscha, znajdują się, w téj jeszcze bardzo mało śledzonéj a ciekawéj grupie wapienia bukowińskich Karpat, zasługują na szczególniejszą uwagę. Oprócz licznego gatunku

- Nummulites laevigatus, znajdują się tu
- Gryphaea arcuata, która dla wapienia Lias jest cechą odznaczającą.
- Ostracites Crista galli i hastellatus.
- Pectinites, gatunki podobne do P. priscus i textorius.
- Plagiostoma punctata, laevis i semilunaris.
- Jeden gatunek Lima; podobna do Lima antiqua, Soverby.
- Jeden gatunek Cardita, podobna do C. lyrata Soverby.
- Astarte, która zdaje się być podobna do A. senilis.
- Kilka gatunków Pectunculus, z pomiędzy których największa liczba podobna jest do P. insubricus i inflatus, Brocchi.

Skamieniałości te są pewnym dowodem, że wapień, który je w sobie mieści, do późnéj formacji należy, największa bowiem liczba z pomiędzy gatunków tu znajdujących się odpowiada tym, które formacji wapienia Lijas są właściwe, w któréj saméj tylko jeszcze nie znaleziono numulitów, gdzieindziéj tak licznych. To wszakże może być uważaném za pewne, iż tak cieszyński wapień jako też obie grupy wapienia numulity w sobie zawierającego Tatrów i Bukowiny, mają jednakową względną dawność powstania, że one stanowią wspólnie najgłębsze i najdawniejsze warstwy mięszanéj formacji wapienia i piaskowca północnych Karpat, one bowiem ku górze zawsze z karpackim piaskowcem leżą na przemian i w niego zamieniają się.

Jeżeli porównamy te wapienie ze znanymi dobrze formacjami pokładowego wapienia innych krajów, spostrzeżemy, że one nie zgadzają się ani z Cechszteinem, ani z wapieniem muszlowym, ani z jura wapieniem, ale najwięcéj odpowiadają wapieniowi gryfitowemu.

Buckland, Boué, Keferstein, Studer, Pusch, pierwsi czteréj przy badaniu Alp szwajcarskich i niemieckich, ostatni przy porównywaniu rzeczonych badań ze swojemi badaniami Karpat na jedno się zgodzili, że te formacje, które za góry przechodowe uważano, do formacji Lias należą.

Karpacki piaskowiec, który stanowi główną masę gór téj grupy, jest koloru sinawego i żółtawo-szarego, najczęściéj drobno ziarnisty, niemal zawsze wapnem przeniknięty, burzy się z kwasami i na wydrążeniach przez odstające warstwy utworzonych, jest obłożony miką i porozrywanymi zwęglonymi wyciskami roślin, osobliwie fukojidów, albo drobnymi okruchami węgla, które go szczególniéj cechują. Piaskowiec ten przechodzi z jednéj strony w czystą skałę piaskowca, z drugiéj w miękki grubo ziarnisty i konglomeratowy piaskowiec. Przybierając większą ilość wapna, przeistacza się tenże w sinawo-szary twardy, krzemionką przeniknięty wapień.

Ów kwarcowy szary piaskowiec, który w istotną skałę kwarcową, na płyty łupiącą się przeobrażanym bywa, jest więcéj właściwym wschodnim aniżeli zachodnim Karpatom.

On tworzy szczególniéj wielkie pasma gór w Bukowinie nad Suczawą, pod klasztorem Putna, w dolinie Dodeluska nad białym i czarnym Czeremoszem.

Zwyczajny szary karpacki piaskowiec bardzo często trafia się w łupkowym stanie i wtenczas jest prawdziwym marglowym piaskowcem, podobnym do piaskowca Keuper i do Molassu.

Tym zwyczajnym piaskowcom towarzyszą inne gatunki skał, ktore zasługują na wspomnienie i takiemi są:

1. Pstre brekcje, tworzące malownicze czasem skały, prawdziwego białego piaskowatego dolomitu.

2. Krzemienne brekcje i konglomeraty z rozlicznych dawniejszych skał za pomocą piaskowca i wapienia spojone, tworzą w pospolitym karpackim piaskowcu wielkie i znacznéj miąższości pasmo, które schodząc z galicyjskich Karpat nad Czeremoszem pod Jabłonicą, ciągnie się na Iswor, Warka aż do Mołdawji.

3. Zielony piaskowiec osobnéj natury pomięszany z Chlorytem, ciągnący się pasmem od Baia de Arama z Mołdawji na Mamajeszti w Bukowinie i wzdłuż pasma pokładów wschodnio-galicyjskich kopalni soli kamiennéj i warzelni soli aż do Lacka i Dobromila.

4. Łupek iłowy niemal zawsze wapnisty, prawie wszędzie warstwuje się na przemian z karpackim piaskowcem. Ten łupek zawiera w sobie często wyciski gatunków fucus, ryb i zpopielonych muszli, jak n. p. w Roztoku nad Czeremoszem, w Straży nad Mołdawą. Często zamienia się on na łupek bituminowy i w tym stanie towarzyszy szczupłym pokładom węgla brunatnego, które nie opłacą wydobywania ich n. p. pomiędzy Góra Humora i Kupekodrolui.

W tych łupkach, jako też w niektórych marglowych

piaskowcach, często trafiają się rozpadliny krystalizowanego wapienia, w których wrośnięte są bezfarbne, doskonałéj przezroczystości kryształy kwarcu (Bergkrystall), znane pod nazwiskiem Dragomitów czyli Marmeroszskich dyjamentów. Są one bardzo odznaczającą cechą dla tych warstw karpackiéj formacji piaskowca.

5. Pstre marglowe iły i margle podobne do pstrych marglów formacji zwanéj Keuper.

6. Rogowce układają się niemal wszędzie w wązkich warstwach z iłem łupkowym i karpackim piaskowcem. Są one często bituminem przesiąknięte (i dla tego w prażeniu wydają nieprzyjemną woń przypalonego oleju), łączą się z bituminowymi marglami i zmieniają się na pewien rodzaj pół-opalu. Rogowce znajdują się tu między Kimpolung, Warka i Góra Humora.

7. Z pomiędzy gatunków skał podrzędnych karpackiego piaskowca, wapień jest najważniejszym.

Jest to szary i czarny bituminowy wapień, za potarciem mający swój właściwy żywiczny zapach, gdzieniegdzie zawierający w sobie smołę ziemną i wyciski roślin Fucus. Tworzy on wszędzie niemal bardzo obfite podrzędne pokłady w piaskowcu.

Ten wapień często widzieć się daje w dolinie Mołdawy, Seretu i Putilli.

8. Daleko ważniejszą gra rolę wapień rozwalinowy (Karpatischer Klippenkalk), który tworzy dziwnie piękne i malownicze kształty skał z niego potworzonych. Jest on białego i czerwonawego koloru, najczęściéj zbity albo bardzo drobno ziarnisty, mieści w sobie obfite i bardzo piękne skamieniałości, które są te same co skamieniałości Jura wapienia i wierzchniego alpowego wapienia; zawiera w sobie często warstwy i kłęby rogowca i jaspisu, wznosi się jakby mur z towarzyszącego mu piaskowca i odpowiada zupełnie szaremu i jasnemu wapieniowi, który składa wyższą część Alp, a dla sposobu w jaki usadowiony po nad ciemnym i łupkowym wapieniem (Lias) i alpejskim piaskowcem, uważać go trzeba za drugą, późniejszą formacją Alp.

W Alpach wapień rozwalinowy tworzy ogromne, niezależne od innych góry; w Karpatach, gdzie piaskowiec przemógł twory wapienne, jest wapień rozwalinowy podrzędnym piaskowcowi. Tworzy on wzdłuż całych Karpat dwa bardzo długie ale wązkie pasma, z którego północne od Strambergu w Morawji, do Sygneczewa niedaleko Wieliczki i daléj ku wschodowi szczupłe warstwy tworzy, ale za to od rzeki Sanu nabiera potężniejszéj miąższości i ztamtąd idzie nieprzerwanie ku południowo-wschodniéj stronie w wierzchném pokryciu pokładów soli kamiennéj Galicji wschodniéj aż do Bukowiny koło klasztoru Putna i Solka do Kaczyk, gdzie olbrzymie pokłady soli kamiennéj się znajdują.

9. Do podrzędnych warstw karpackiego piaskowca należą jeszcze cienkie pokłady rudy żelaznéj marglowéj i sferosyderytu, z których huty żelazne Galicji wschodniéj swoją ubogą rudę otrzymują.

10. Pokłady potężnéj miąższości iłu solnego z solą kamienną i gipsem.

Ił solny i sól kamienna najpierwiéj pod Wieliczką i Bochnią się pokazuje, potém u stopy gór karpackich Galicji wschodniéj, tworząc długi szereg ciągnący się od Staréj Soli ku południowo-wschodniéj stronie przez Stanisławowskie i Kołomyjskie, jakie w Bukowinie od Wyżnicy nad Czeremoszem szerokim pasmem w kierunku południowo-wschodnim przez środek kraju do Solki i Kaczika, a ztamtąd w pionowo spadającym kierunku ku południowi, spuszczają się do Mołdawji.

W ile solnym zachodnio-południowéj Bukowiny jest usłany bez porządku gips, częścią zbity, częścią włóknisty i to w nerkowatych kłębach, wielkich nieforemnych masach i w cienkich warstwach, w Wyżnicy na szczycie góry, gdzieindziéj poniżéj lub w zakłęsłościach doliny.

Podobnie jest usadowiona sól kamienna, mniéj więcéj czysta, w mniéj więcéj potężnych pokładach, których mas wszakże ani postać ani rozległość nie są jeszcze znane.

Soli kamiennéj towarzyszy wszędzie gips bezwodny czyli anhidryt, który częścią w ziarnach do iłu solnego i soli kamiennéj jest przymięszany, częścią téj ostatniéj na jéj łupinie (Saalband) w dziwnie strzępiasto karbowanych taśmach towarzyszy.

Ryczałtowo biorąc pokłady soli, pomimo wielu nieregularności, biegną w kierunku od zachodnio-północnéj ku wschodnio-południowéj stronie, a ku południowo-zachodniéj stronie u góry mają swój spadek; karpacki piaskowiec ma tenże sam spadek, zdaje się przeto rzeczą niewątpliwą, że on na tych pokładach soli spoczywa.

Nafta czyli olej skalny, którym pospolity brunatny ił solny przesiąkły; z tych iłów i z przyległych mu warstw marglowego piaskowca wytryskuje wiele źródeł w Bukowinie, w zachodniéj i środku południowéj Bukowiny, nad rzekami Putilówką, Seretem i Mołdawą.

W piaskowcu marglowym znajduje się téż wrośniętym bursztyn, rodzima siarka, żywe srebro w marglowatéj glinie.

Niezliczone źródła słone, siarczane, źródła kwasu węglowego, żelazne, towarzyszą formacji piaskowca karpackiego a wypływają z iłu solnego i z rozwalinowego wapienia. Wedle badań Puscha leży karpacki kamień wraz ze wszystkimi swymi podrzędnymi wapieniami, łupkami i utworem soli kamiennéj jednostajnie usadowiony na cieszyńskim wapieniu Lias i na równoczesnych onemu numulitowych i gryfitowych wapieniach na Tatrach i w Bukowinie. Na téj formacji leży bezpośrednio Jura wapień; gdzie brakuje Jura wapienia, tam sadowi się na karpackim piaskowcu i na solnym ile spodnia gruba kreda i piaskowiec brunatnego węgla, jak u stopy Karpat wschodniéj Galicji, na Pokuciu i w Bukowinie. Z tych stósunków sadowienia się i ze skamieniałości które w sobie zawiera okazuje się, że karpacki piaskowiec zajmuje swe geognostyczne miejsce pomiędzy wapieniem Lias i Jura wapieniem, i za równoczesny z wapieniem Lias uważanym być może.

Keferstein i Boué zaliczają karpacki piaskowiec do jeszcze późniejszych utworów aniżeli Pusch i chcą go mieć umieszczonym w ogniwie zwaném: Jura wapieniem, nakładowym. Do tego zdania przechyla się także Zeiszner.

(Ciąg dalszy nastąpi).

PALESTRA.

Poemat żartobliwy w VII pieśniach

przez

Aleksandra Morgenbesser.

Pieśń III.

A więc panowie — do karczmy prosimy
Poszedł tam Marcin — po co? Zobaczymy!
W pierwczéj komnacie siedzi pan Jacenty
Pokorniusieńki, uczciwy jak święty.
Wchodzi pan Marcin. Jacenty powstaje,
Ze smutkiem w oku rękę mu podaje,
Westchnął jak z grobu! dziś bardzo zmartwiony.
„O mój Marcinie — Jacenty zgubiony!
„Przegrany proces z przeklętym Kajfaszem!“
A Marcin skoczył — jak cięty pałaszem:
„He! przegrał proces? — kto? — Marcin z Kańczugi?
„Rzekł to Jacenty?| powtórzcie raz drugi?
„Jacenty? z którym z tryumfem powracał,
„I ciężkie długi lekką plewą spłacał,
„Hej! mam ja świadków: i ziemstwa i grody
„Tam mego męztwa rozliczne dowody;
„Ja przegrał proces? — Któż stawisko dzierży?“
— „Ale co bredzisz — patrz tu wyrok świeży,
„Tu kondemnata!“ — „Co to kondemnata?
„Koniec to bliski jak skończenie świata.
„Ja proces przegrał! — a gdzie apelacja?
„Gdzie restytucja, gdzie jest annulacja?
„A co ty na to? że tam gdzie stawisko
„W pogańskich czasach było uroczysko;
„Że tam był cmętarz? — i świadków znajdziemy,
„Do konsystorza sprawę odeszlemy.
„Ztąd do nuncjusza, a do Rzymu w końcu,
„Tam się we włoskim niech przypiecze słońcu.“
— „Daremnie pleciesz Marcinie androny
„Wyrok przez wszystkie sądy potwierdzony,
„Już go wykonać jedzie podkomorzy
„Świeży mi kopiec przed nosem położy!“
— „Kopiec położy! — co ci to pieniaczu?
„Coć' to za zmora dusi, wyjadaczu,
„A któż okaże stawiska granice?
„Kajifasz chory, czeka na gromnicę,
„Już on na metę wyjechać nie zdoła.“
— „To zjedzie Bzdurka, Kajfasz go powoła,
„Ten mu pożyczki wyrabia co roku
„Skubiąc z jednego i z drugiego boku;
„Przecie w téj sprawie musi mu posłużyć
„Aby z raz jeszcze było co zadłużyć.“
— „A kto ci mówił że Bzdurka okaże?“
„Czy ci się śniło? Sny największe łgarze!“
I raptem zamilkł. Jacenty ciekawy
Więc Marcin chciwy wiekopomnéj sławy
Ciągnie z kieszeni arkusz oderwany
Od „voluminów“; mierzy wszystkie ściany
Tego szpargału, w końcu utkwił palcem
W miejscu — wytartem półwiekowym smalcem:
„Patrz — co tu stoi!“ a Jacenty chciwie
Pożera okiem, czyta niecierpliwie —
„Tu punctum juris! To króla Henryka
„Konstytucyja — ważna to rubryka,
„Nie tobie — tego ogarnąć ogromu,
„Jeźli rozumiesz — nie mów nic nikomu.“
Więc pan Jacenty — przerywa milczenie
Drżąc od radości szepcze: „Zadawnienie!“
„Mój ty Marcinku, dependencie złoty,
„Powiedz kochany — nie robisz mi psoty?
„A jak okaże ten Bzdurka z cukierka
„Starą granicę — wtedy poniewierka
„Czeka mą sławę! — nie dręcz mnie Marcinie!“
A Marcin powstał, dał bodźca czuprynie
I z dumą rzecze: „mała to przepiórka
„Dla mojéj sławy; ten mecenas — Bzdurka
„Kopce okaże — gdy rak zgotowany
„Świśnie na stole, miecz strzeli ze ściany.
„Oto ma ręka, przybijcie Jacenty!“
A ten go błaga: „odkryj twe wykręty
„Powiedz — co robisz, bo cały truchleję.“
A tu dependent w oczy mu się śmieje:
„Dziś nic nie powiem, jutro się dowiecie.“
Woła Jacenty: „Darzysz nowe życie,
„Oto bierz rękę, podaję za troje
„Za siebie, żonę i za córkę swoję.“
Pochwycił Marcin: „więc córki przyjmuję
„Bo stały afekt dawno do niéj czuję.
„Dzięki wam dzięki!“
Osłupiał Jacenty
Poczuł się nagle jak w nogach podcięty,
Wytrzeszczył oczy jak bałwan w pagodzie,
A wąs się wznosił i spuszczał po brodzie.
Lecz bał się mówić, by nie spłoszyć ptaszka,
Więc znojem twarda oblała się czaszka!
Marcin się za to kręcił na podkówce:
„Więc do widzenia jutro — w Urwiszówce.“

Wyszedł dependent do drugiéj komnaty,
Stanął na środku — podbił wąs kudłaty.
„Dzień dobry matko! dajcie anyżówki
„Ja potém z wami uderzę w podkówki.
„Bo mi tak słodko — hoj ha! tak wesoło,
„Że nawet z babą kręciłbym się w koło.
„A czy wy wiecie? ej — co się tu święci!
„Ponoś się Marcin więcéj nie wykręci!
„Zgadnijcie matko! — nie na waszą głowę!
„A tu Hymenu już plany gotowe; — —
„Marcin się żeni! widzisz sekutnico
„Że ci się oczy jak jaszczurce świecą!“
Więc Wojciechowa karczmarka powstała:
„Ha — Bogu dzięki — żem się doczekała.
„O! czas już wielki! Kasia już wątpiła,
„Lecz ja nadziei nigdym nie traciła:
„Ufaj mu córko — choć krętacz dotrzyma,
„Bo drugiéj Kasi w Pacanowie nie ma!
„Czy słyszysz Kasiu? — chodź, zwiążę wam ręce,
„Postawię kufel i nogi cielęce!“
Ciągnie za rękę Marcina; — tymczasem
Huknął pan Marcin, że aż za szynkwasem
Szkło zadzwoniło, kot zleciał z przypiecka
I pękła mąką nałożona niecka.
„Ja! dziś palestrant, a mecenas jutro
„Miałbym się żenić w karczmie z tą makutrą,
„Z córką szynkarki!! — oszalała baba!
„Myśli że durnia złapała lub draba!
„Wiedz że się żenię z panną Eufrozyną,
„Że się z herbową kojarzę rodziną,
„I Marcin wkrótce prócz znacznéj gotówki
„Będzie wielmożnym panem Urwiszówki,
„Bo pan Jacenty chyrleje od roku
„Ma dychawicę i ból w lewym boku.“
— „Piękna historja, a ty łapigroszu!
„Ty moją Kasię osadzasz na koszu?
„A gdzie twe słowo, gdzie twe przyrzeczenie
„Gdy zajadałeś baranie pieczenie,
„Gdyś spijał miody, zajadał pierniki,
„Gdym ci stawiała pirogi, barszczyki,

„Wieprzowe nogi, czosnkiem zaprawiane
„I galaretą jak morzem zalane?
„Wtedy ci Kasia była pożądana!....
„Dziś z urwipołcia myślisz zrobić pana?
„Słuchaj krętaczu — rozbrat między nami;
„Lecz przyjdziesz wkrótce z mokremi ślipiami
„I będziesz błagał, całował mą szatę,
„A ja cię rzucę jak wytartą szmatę!“
— „Ha cielęcino, co pleciesz — ha zgroza!
„Znasz ty kobieto co to rygoroza?
„Babo — przepadaj!“ — A baba jak schwyci
Sporą blaszankę i wódką nasyci
I drzwi otworzy do trzeciéj komnaty
Pchnie dependenta na śmieci i graty
Ten przez drzwi wpada — pociski dogonią
I płyn po głowie rozleje się z wonią.
Przeskoczył Marcin zapory i progi
Po szumnym tańcu ledwie wstrzymał nogi
Stanął wśród izby jak fizyk — dość głupio!

Mieszczanie oczu ledwie nie wyłupią
Patrzą zdziwieni — nozdrzami ruszają.
Woń anyżówki chciwie połykają,
A Marcinowi po głowie, po wąsach
Hula gorzałka w romantycznych pląsach.
— „Panie Marcinie, to wy się kąpiecie
„W tych specyałach? a zkąd wy bierzecie
„Tyle pieniędzy na takie wybryki?
„Może to pieniądz za te dwie Repliki
„Co zapłaciłem — pamiętacie? — grubo!
„A mój przeciwnik przymocował śrubą
„Do waszéj głowy! i utkwiły wiecznie
„A wy mnie dotąd okpiwacie grzecznie;
„Dziś ja wam kpiny rzucam w podłe oczy!“
Tak rzecze jeden — a drugi podskoczy:
„To są pieniądze za proces graniczny
„Z którego owoc wróżyliście śliczny
„I namawiali doń jakby do raju,
„I którym wszystkąś krew stoczył hultaju
„Iż teraz goły zostałem i głupi.
„Niechże ci piorun twą czaszkę rozłupi!“
A trzeci rzecze: „mój tu grosz poznałem
„Wziął za mnie w grodzie, podpis na to dałem
„A on rachunkiem wszystko mi zahaczył
„Z tysiąca złotych groszam nie zobaczył,
„O to jest ptaszek!“
Marcin obeschnięty
Poczuł krwi bicie od głowy do pięty:
„Chamy, mieszczuchy, i wy się ważycie
„Sądzić palestrę! czy wy co widzicie?
„Czy co słyszycie, wąchacie, czujecie?
„Wam się coś marzy — więc brednie pleciecie.“
— „A mnie się marzy, że za drzwi wysuniesz
„Zobaczysz bratku, czy o ziem nie runiesz.“
Rzecze Pafnucy, a sztuczka zacięta
Przyskoczył, chwycił za kark dependenta
Drzwi od ulicy otworzył — i trącił
Stoczył się Marcin i — z prochem się zmącił.
Powstał nareszcie, ku karczmie się zwrócił
Do stu tysięcy djabłów pieśń zanucił,
Pochwycił kamień, rzucił go wysoko
I — ślimakowi wybił prawe oko!

Użycie przypływu i odpływu morza jako mechanicznéj siły.

Do najśmielszych pomysłów zaliczyć można myśl zużycia przypływu i odpływu morza do prac mechanicznych. Dążność badaczy przyrody i ekonomistów jest, ażeby człowieka wyzwolić z pracy zużywającéj li tylko siłę fizyczną jego i nadać mu stanowisko odpowiednie myślą twórczą obdarzonéj istoty; nadto ażeby i bydłu pociągowemu ulżyć i miasto je zużywać przy mało wydatnéj pracy, jak n. p. w ciągnieniu po błotnych drogach niewielkiego ciężaru, ażeby uszanować życie i siły zwierzęcia i skierować je na pożyteczniejsze i nietyle dręczące pole pracy.

W odczycie, który miał p. Cazin w Sorbonie o siłach poruszania w przyrodzie, a ogłoszonym w Nr. 12 czasopisma: „Revue des cours scientifiques“, mówi tenże i o użyciu przypływu i odpływu morza do wytwarzania pracy mechanicznéj.

Pod wpływem i działaniem przyciągającém xiężyca i słońca wznosi się codziennie, i to w jednéj i téj samėj porze, poziom morza do równéj wysokości i opada do równéj zawsze głębokości.

Średnica czasu, w którym te obydwa ruchy morza się dokonują, wynosi 12 godzin 25 minut; jednakże czas przypływu morza nie na każdém miejscu nadbrzeży morskich wyrównuje czasowi odpływu.

Różnica pomiędzy najwyżéj podnoszącym się i najniżéj opadającym poziomem morza, a którą zwiemy wysokością przypływu, jest zmienną nawet w jedném i tém samém miejscu, odpowiednio do działania zgodnego lub niezgodnego słońca i xiężyca.

I tak n. p. w St. Malo wysokość ta w średnicy jest 11 metrów, lecz zniża się także na 9 m. i wznosi się do 13 m. Otóż owa perjodyjna chwiejność poziomu morza, która jest skutkiem grawitacji, jest źródłem znacznéj mechanicznéj wytężni sił, którą powietrznia raz zyskuje, to znów traci.

Wyobraźmy sobie przestrzeń morza 10 metrową w kwadrat, która w 6 godzinach do wysokości 10 metrów wzrasta. Podniesienie to poziomu wody wynika z parcia powietrzni na rzeczoną 10 met. kw. przestrzeń morza siłą 1,033,400 kilogramów.

Otóż to jest siła maleńkiego tylko obszaru morza, którą przy przypływie swoim do lądu przemaga stawiany mu opór przez powietrznią i to co 6 godzin.

Siła ta odpowiednią jest sile 6,7 koni, którą człowiek na wiatr puszcza i nie korzysta z niéj. Przy odpływie morza powietrznia dokonuje takąż samą pracę w odwrotnym kierunku, w kierunku odpływu wody i ta znowu siła pracy ginie w przestrzeniach morza.

Dotąd brano się niewłaściwie ażeby użyć siły przez ruch morza wytwarzane; otwierano w czasie przypływu naturalne zbiorniki, które zamykano przy nadchodzącym odpływie morza; tak uchwyconą wodą tworzono wodospady, za pomocą których wprawiano w ruch silnie hydrauliczne, jakiemi są morskie młyny. Lecz ponieważ wysokość przypływów morza zmienna, przeto nie można nigdy było zasycać równie obficie potrzebnych do rzeczonych młynów wodospadów.

Dla tego też takie zużycie sił morza jest niewłaściwe; człowiek powinien zawsze w dziełach swoich naśladować przyrodę. Widząc, że przypływ morza ściska powietrznią, zaś odpływ rozcieńcza ją; widząc, że to ściśnięcie i rozrzedzenie tworzą niezmierną falowatość czyli bałwany powietrza, które unoszą siły wytworzone w przestrzenie dalsze, ze stratą tychże dla nas; trzeba się starać część przynajmniéj tych sił uchwycić i zatrzymać dla siebie.

To się da zrobić odgraniczając część powietrzni, która jest w styczności z pewną przestrzenią morską. Tę odgraniczoną część powietrza poddać sile parcia którą wytwarza przypływ morza do ścieśniania, a na-

stępnie tak urobioną oddzielić od otaczającéj ją powietrzni i albo zaraz, lub téż kiedy jéj się zapotrzebuje użyć. Ściśnięte powietrze bowiem jest zbiornikiem poruszającéj czyli ruch nadającéj siły, a źródło niewyczerpane téjże mamy zadarmo.

Przy odpływie morza trzeba również część stykającéj się powietrzni z morzem odosobnić, poddać ją zrzedzeniu, zamknąć, a nową siłę uzyska się znowu, gdyż powietrznia, skoro się nią dowolnie próżnię napełnia, jest także siłą do zużycia w pracy.

Na tych zasadach p. Tomassi wynalazł, zestawił i w ruch wprowadził swoją silnię przypływową, któréj wzór panu Cazin przesłał, a którą tenże publiczności przedstawił i objaśnił. Niech mi będzie dozwoloném te objaśnienia opisać.

(Dokończenie nastąpi).

Nasze stanowisko religijno-polityczne.

Koleżeńskie objaśnienie dla Szan. Redakcji Przeglądu Lwowskiego.

Zarzucano nam wielokrotnie, że niesłusznie zmieniliśmy kierunek niniejszego pisma, — bo religijnie i politycznie bezbarwnych pism polskich dziś nie można już wydawać — i w skutek tego nawet zaczepił nas publicznie Przegląd Lwowski, nazywając nas eunuchem. Tož samo pismo w następnym numerze mianuje nas wiernym satellitą Dziennika Poznańskiego. Nie wdając się w brak związku takich zarzutów, ośmielamy się wyświetlić nasze stanowisko pod względem religji i polityki t. j. stanowisko czysto objektywne, — naukowe, — jakiém ono być powinno z planu założenia pisma.

Drogo przypłacił Tygodnik Wielkopolski przeniewierzenie się swemu planowi, — a znaczny wzrost liczby prenumeratorów w przeciągu dwóch miesięcy — zdaje się — że pojęciom obecnéj redakcji większość publiczności naszéj — daje słuszność.

Powtarzają się atoli i wołania, ażebyśmy się przechylili na którąbądź stronę, — Przegląd Lwowski nawet pchać nas zamierza ku stronnictwu Dziennika Poznańskiego swém orzeczeniem.

Otóż dla nauki — mianowicie religijnéj i politycznéj — nie istnieje czas, ani jego potrzeby, — bo nauka zajmuje stanowisko porównawczo-badawcze — jéj nie wolno być — stronniczą.

Tém, czém się różnią broszury czasowe religijno-polityczne od dzieł naukowych religji i polityki, — tém się różnią pisma czasowe religijne i polityczne od naukowych. Tamte mają na celu wyłącznie potrzeby i prąd czasu, — te ostatnie badanie praw — jakiemi Bóg rządzi społeczność. Jeżeli religje czy rządy zmieniają swe formy — stósownie do potrzeb czasowych — to zasady religji lub polityki powinny być niezmiennemi. Widzimy w kościele katolickim rytuały od najstarszych ormjańskich do najnowszych dzisiajszych zmieniane w miarę postępu, — ale nie zmienia się nic ze zasad katolicyzmu; dla tego właśnie nazywa się on powszechnym, ażeby mógł w swém łonie pomieścić i inne obrządki katolickie, jako to: kościoły grecki, ormjański, prawosławny i tyle innych rozgałęzień tego samego pierwotnego pnia. Że która jego gałęź chwilowo nad inne wybuja, to dla katolicyzmu, dla zasad chrześcijanizmu w ogóle nie może być szkodliwém, choć pozorowo czyli czasowo może się zdawać złem. Dla nas dzisiejsza walka katolicyzmu z rządami — jest przemijającą walką o interesa czasowe kościoła, — i z niéj spodziewamy się innego niż dotąd był rozrostu tego pnia pra-starego. Burza ta jak każda burza w naturze u drzewa, powywraca to co było spruchniałém, poobłamuje to co nie wyrosło zasadniczo, a wstrząsając pniem samym — tém silniéj korzenie jego umocni i rozkrzewi. Z obdartych zaś zbytnich liści, kwiatów i gałązek przygotowywa się pokarm dla spadłych nasion na łono ziemi. Nauka religji temi burzami się nie nadweręży, — choć może się zmienić tu i owdzie, — jak się zmieniała ciągle i zawsze — i te zmiany właśnie świadczą o jéj żywotności — o jéj życiu.

Nie obojętnością grzeszyć, nie schlebiać się tym lub tamtym stronnictwom religijnym i politycznym, — ale badać tylko w którą stronę jakie stronnictwo się przechyla przy tym procesie życia, — to jest obowiązkiem pisma naukowego, jakiém nasze być pragnie i będzie. Jak ów przezmian u wagi, — tak redakcja takiego pisma powinna stać na środku pomiędzy ważącemi się siłami — i jak ta część wagi — powinna wskazywać tylko, gdzie i kiedy się szala przeważa, — ażeby dawać znać tylko ostatecznie, gdzie działa większa siła. Ci tedy, którzy nas wzywają, ażebyśmy coś z naszéj strony tu lub tam dołożyli ciężaru — nie pojmują po prostu w swym zapale do walki stanowiska — naukowego i wymagają od wzmiankowanego przezmianu u wagi, ażeby zeszedł ze swéj pośrodkowéj miejscowości i położył się na którąbądź szalę.

Ależ natenczas ta wskazówka stałaby się ciężarem — i bez niéj nie wiedzianoby wcale która szala i o ile przeważa.

Daléj — jak ten przezmian na chwilę tu lub owdzie się przechyla swym jednym końcem, tak i pismo naukowe może się ku jednéj lub drugiéj stronie chwilowo przechylać, ale nie dla tego, żeby ciężyło w szali, li tylko ażeby wskazywać przewagę tego lub owego ciężaru; ale drugi jego koniec, koniec podstawowy nie powinien ani na milimetr zejść ze swego punktu osady — pod karą utracenia całéj swéj wartości.

Nie łudzimy się bynajmniéj — iż do utrzymania się w takiéj równowadze — potrzeba siły ducha i rozsądku wytrawnych — prawdziwych sędziów. I nam już dotąd w tém kilkutygodniowym równoważeniu się — nie jedna przydarzyła się chwila, — w któréjbyśmy radzi zeskoczyli w tę lub tamtą szalę. Co nas atoli niepomiernie pociesza, — to jest że zarówno nieprzychylnie o nas milczy tak „Czas“ jak „Dziennik Poznański“, tak „Kraj“ jak „Kurjer Poznański“ i li tylko „Gazeta Narodowa“ uznała ważność naszego stanowiska.

Nie objawiamy bynajmniéj naszych uczuć osobistych ku któréj stronie chętniéj byśmy się naginali, bo tego nam nie wolno. Czy górą stanie stronnictwo Czasu — czy Kraju — nie czas nam orzekać, — ale stanowczo powiadamy, że Dziennik Poznański dla nas jest tyle ważnym co każde polityczne pismo — i przez to samo nie możemy być jego wiernym satellitą. Zaręczamy, że stojimy jak najniezawiśléj na swojém upatrzoném miejscu. Nawet upadek „Tygodnika Katolickiego“ zasmucił nas dla tego, że jego abonentom zabrakło strawy duchownéj, jaka im była najmilszą, tak jak nam przykro, że Tygodnik Wielkopolski nie mógł się utrzymać na swém poprzedniém stanowisku, — a jeżeliśmy skorzystali z opróżnionego miejsca, jeżeliśmy nie zmienili nazwy pisma, to dla tego, żeby uniknąć kłopotów administracyjnych i innych — a przywrócić temu pismu właściwą jego naukową chorągiew.

To cośmy powiedzieli o stanowisku religijném, to samo się stósuje i do politycznych stronnictw. Dla nas każde stronnictwo, każda partja, każda koterja jest — pożądaną. Witaliśmy z radością „Dziennik francuzki“

we Wiedniu, mający się zajmować Wschodem i jego kwestjami; radujemy się na okazanie się „Dnia“, bo i on skoro się pojawi — stanie się wyrazem duchowym części społeczeństwa naszego; żałujemy że nie mamy skrajniejszych pism niżeli „Kraj“, bo wiemy, że w najniższych warstwach naszych społecznych wre żywioł socjalistyczny nawet — a nie ma u nas swego organu — i dla tego nie znamy ani pragnień, ani siły tego zastępu.

Nas cienie jak i światło zarówno interesują. Po sile cieni mierzyć tylko można siłę światła. Nas żaden ruch nie zraża, ani nie niepokoji, — bo każdy ruch dla nas jest dowodem życia, — a warunkiem naszego istnienia jako pisma. Niech przestaną się ważyć szale u wagi, to i waga cała staje się niepotrzebną. Wtedy i naukowy interes ustaje zupełnie.

W dawnéj Grecji za czasów Periklesowskich, to jest gdy Grecji duch, do dziś panujący w Europie, był szczęścia epoką dla obywateli greckich; gdy w Grecji jednego obywatela krzywda stawała się krzywdą narodu całego, — w owych czasach rząd sam starał się o wywoływanie stronnictw, partji a nawet koterji, jeżeli ich nie było, — i bynajmniéj się ich nie obawiał — a wychodził z téj zasady, że jak w ogrodzie rozmajitość położenia ziemi i wody, obfitość form roślinnych i zwierzęcych, ba sztucznych nawet stanowi piękno i bogactwo ogrodu, — tak i w narodzie każdym rozmajitość zdań i ruchu umysłowego stanowi jego bogactwo duchowe. Ztąd powstała ta niewyczerpana obfitość myśli, — bo tylko przez porównywania — kształcić się można. Dopiero z różnic rządów despotycznych jakiemi były rządy króla Abysynji Teodora a rządami anarchji jaką nam dziś przedstawia Hiszpanja — nauka polityki wydobywa to światło, które stanowi najszczęśliwsze rządy. Dopiero przez porównywanie religijnych interesów Mormonów z interesami Rzymskiéj stolicy wytryska to światło, które świeci w duszach kapłanów.

Narzekania walczących, że ktoś nie chce iść z nimi, że ów przezmian wagi nie pomaga im przeważać strony przeciwnéj — są naturalne i pojmuje je bardzo dobrze nauka, — ale skoroby zadość uczyniła ich żądaniom — przestałaby być tém czém być powinna, t. j. najwyższym, ostatecznym trybunałem dla — potomnych.

Obawy walczących, że w okół nich tylu się roji nieprzyjaciół; że tyle jest stronnictw, partji i koterji — są naturalne, — ale gdyby tego nie było, nauka byłaby niepotrzebną. Na cmentarzu tylko — pomiędzy kościotrupami — nie ma ruchu, — a cmentarzysko nie jest naszym ideałem. Wir walki, pośpiech pochodu zawraca walczącym głowy, utraca im zmysły i przytomność, — ale biada im, jeżeli nie mają ludzi, którzyby po nad tym wirem się unosili i nie oceniali bezstronnie która strona jest silniejszą, nie mierzyli beznamiętnie tych sił i nie kierowali walczącymi.

To jest konem (faktem), że ludzkość pędzi gdzieś, bo jeden o drugiego w tym biegu dziko potrąca. Pojawianie się stronnictw coraz to nowych i innych psuje szyki najbieglejszym badaczom tego ruchu; niepokoji rządy i obywateli, — ale tego ruchu nikt nie wstrzyma, jak nie wstrzyma u drzewa na wiosnę rozwoju coraz to liczniéj pojawiających się pączków. Że robaczki, na nich zimą zagnieżdżone, czują jak się pod niemi rozrywają, dotąd za trwałe uważane, fundamenta; że tysiące ich ginie zalanych z tych pączków wytryskającą żywicą czy gumą, — to są jakieś nam niezrozumiałe wyroki Tego, który ten ruch w drzewie wywołuje; ale nauka to widzi, że dla odpadającéj kory, dla mirjad najprzepyszniejszych kwiatów, które spadają, samo drzewo nie traci nic na sile, owszém zyskuje na niéj, choć się pozorowo marnuje tyle skarbów pracy najdoskonajszéj, o jakiéj człowiek zamarzyć tylko może, a nigdy nawet z grubszego naśladować jéj nie potrafi.

Nie możemy jako redakcja należeć do żadnéj partji, bo stać powinniśmy n a d wszystkiemi, a to: ażeby żadnéj nie spuścić z oka, czy ona ujemna czy dodatnia; badać każdéj z nich jéj siły i kierunek tych sił; — nie wróżyć nic a nic z tego co się dzieje, że to a to się stanie, — nie straszyć nikogo przepowiedniami i tym podobnemi kruczkami lub fortelami, używanemi przez stronników, ale zapisywać to co się już stało; mówić bezstronnie o tém co się dzieje i szukać spójni jakaby mogła połączyć nawet najwstrętniejsze partje czy koterje — a to w celu: ażeby jednem słowem stać się ogniwém najogólniejszém, łączącém wszystkich choćby w najróżniejszych mundurach i z najróżniejszą bronią — w jednym naszym polskim obozie, — baczyć na to, ażeby w ogóle bliźni nie krzywdził ze względu na wiarę, narodowość, rasę, płeć lub wiek, swego pobratymca; ażeby w jednym i tym samym obozie brat nie godził na brata dla tego, że jest w innym mundurze, t. j. że należy do innego pułku téj saméj armji — i nie miał go za wroga dla tego, że ktoś tam stoji na inném stanowisku, że należy do innego stronnictwa, partji lub koterji religijnéj lub politycznéj.

Te różne oddziały są niezbędnie potrzebne i konieczne i jak z dwóch nóg naszych przy ruchu naprzód jedna musi stawać przed drugą, a ta druga pozostawać wstecz, — tak i stronnictwo każde musi być raz na przedzie (postępowe), raz w tyle (zacofane czyli wsteczne), ale źle jest gdy noga o nogę potrąca. Czynią to właśnie ci, którzy omamieni albo interesem stronnictwa, albo zbytnią gorączką i napadają na swych własnych braci dla tego, że zapomnieli światła bożego miłości, — które radzi szukać belek w swém oku, a nie źdźbeł u innych, — a może i naukowo za nizko stoją i nie wiedzą tego, — albo są za nieuczciwi i tego nie chcą wiedzieć: że „wszystkie p r a w e interesa są z e s o b ą z g o d n e!“

Redakcja.

Skrzynka do listów.

— Stósownie do życzenia Komitetu jubileuszu w sprawie Warty, ofiarujemy chętnie swe pośrednictwo.

— C z y t e l n i a P o l s k a w P a r y ż u: Przesłaliśmy numera od początku bieżącego roku. Wärtość przesyłki pocztowéj prześlijcie nam Panowie w xiążkach, któreby nąs obchodzić mogły.

— K r o s n o J. N. G.: Oczekujemy przesyłki pieniędzy — a polecenie wykona nasza księgarnia. Serdeczne dzięki za wiersz na pam. 400 rocznicy urodzin Kopernika.

— R o m a n M i e r z w i ń s k i. Lwów: Adres p Drożyńskiego: Wien. Donau-Schiffahrtsgesellschaft.

— Z K u k l i n o w a p. ......kowski: Za przesłane wiersze Bogumiła Lenartowicza bardzo dziękujemy. Nie można ich umieścić w Tygodniku naszym, — ale są warte druku w zbiorku wierszy ludowych, — i tam niektóre umieścimy. Pańskiego nazwiska nie mogliśmy przeczytać.

— P. K i s i e l e w s k i Władysław. Wiedeń. 6. Taubstummengasse: Za otrzymane rękopisma dziękujemy, ocenę ich dotąd nie mogliśmy przesłać dla nawału zatrudnienia i prosimy jeszcze z tydzień o cierpliwość

— S t u d e n t o w i z Przemyśla: Przy przeprowadzce zabrano i pakiet „Na wędkę“ — który miał być pocztą wysłany. Ztąd opóźnienie, za które przepraszamy.

— P. J u l j i D y d. Grązowa-górna: Biedny Chochlik z rozpaczy utopił się w kałamarzu — gdym mu przeczytał Pani kazanie. Ale to djable niepoprawne!.. Winienem jeszcze nadmienić, iż nasz Chochlik to inny djabeł — nie lwowski: autor Mównictwa, które się Pani podobało. — Ślicznie dziękujemy za prawdziwie przyjacielskie uwagi rady i nagany. Przekonasz się Pani, że usłuchamy we wielu względach; ale prześlemy Pani osobną obronę pewnych, według nas mniéj słusznych zarzutów i poglądów.

— P. L ü b i c h Wilhelm ze Samborza twierdzi, iż motto niemieckie: „Wir leben nicht um zu sein“ jest wyjętém z „Uranji“ T i e d g e A u g u s t a i podaje tłómaczenie — jeszcze niedostateczne:

Żyjemy — nie abyśmy tylko byli,
Ale żyjemy ażebyśmy wiecznie żyli

Upraszamy tedy tak p. M. Dunin Wąsowicza jak i p. Lübich Wilhelma o przytoczenie strony i wydania xiążki w której to się znajduje, celem rozstrzygnienia — kto tego motto autorem.

Dodatek.

Dodatek do Nr. 9 „Tygodnika Wielkopolskiego.“

Wyjątek z katalogu naszéj

księgarni i antykwarni,

którą otworzyliśmy w **Poznaniu**, przy ulicy **Wilhelmowskiéj** Nr. 18, z dniem 1go października p. r.

Mieczysław I, król polski.

Bredkrajcz N. Mieczysław pierwszy. Dramat w 5 aktach. 1858. Lipsk. 13 sgr.
Dithmari episc. Merseb. Chronicon — ed. J. A. Wagner. 1807. Norimb. 2 tal. 10 sgr.
— Kronika, przeł. na język polski i objaśniona p. Z. Komarnickiego. 1861. Żytom. 1 tal. 27 sgr.
— Chronik, nebst Lebensbeschr. aus d. lat. in d. deutsche Spr. übers. v. Ursinus 1790. Dresd. 1 tal. 5 sgr.

Nowodworski Bartłomiéj, kawal. malt.

Birkowski Fabian. Krzyż Kawalerski albo Pamięć W. Ur. B. Nowodw. 1625. Warsz. 1 tal. 25 sgr.
Koźmian A. E. Żywot B. Now. 1841. wyd. Raczyńskiego. 15 sgr.

Ossoliński Jerzy, kanclerz w. kor.

Bohomolec X. Franc. Życie Jerz. Oss. 1860—1. Kraków. 2 w 1 tomie. 1 tal. 10 sgr.
Kazanie (na cześć Jerz. Oss. wydane r. 1652 w Warszawie przez Piotra Elerta). 27 sgr.

Pomorze.

Bugenhagii Job. Pomerania — ex mscr. edidit J. H. Balthasar 1728. Gryphisw. 7 tal. 15 sgr.
Szulc D. O Pomorzu zaodrzańskiém (z mapą). 1850. Warszawa. 12 sgr.
Winckler, Benno von. Die Nationalitäten Pommerellens. Hirschberg. s. a. 15 sgr.
Wywód historyczny, prawo N. Kr. Pruskiego do Pomerellii, trzech powiatów W. polskich y Prus polskich, roztrząsający oraz odpowiedź na pismo p. t. Wykład Praw Pruskich. 1773. s. l. 2 tal. 10 sgr.

Poniatowski Józef.

Bogusławski St. K. Życie Poniatowskiego. (Brak tytułu) opraw. 25 sgr.
Rys Kampanii odbytéj w 1809 r. w Ks. Warszawskiém pod dowództwem ks. Józefa Pon. 1869. Pozn. opr. 1 tal. 15 sgr.

Poznań.

Bäck A. Die Provinz oder d. Grossherzogthum Posen in geogr. stat. u. topogr. Beziehung. 6 sgr.
Bentkowski Wł. Sprawa Polszczyzny w urzędowych ogłoszeniach W. Ks. Poznańskiego. 1858. Pozn. 8 sgr.
— i inni posłowie polscy na sejmie Berlińskim — Antrag. (Nr. 37 Haus d. Abgeordneten. Session 1859). 5 sgr.
Beschreibung d. feierlichen Grundsteinlegung d. evang, Petri-Kirche zu Posen am 3. Aug. 1838. Posen. 3 sgr.
Białecki Antoni. Piśmiennictwo w W. X. Poznańsk. od r. 1850 i charakter tegoż w poprzedzających latach. 15 sgr.
Bureaukratie in Posen u. d. fünfte Theilung Polens — von H. S. 1848. Berlin. 10 sgr.
Cieszkowski August. Sendschreiben an die h. Mitglieder der I Kammer. (Kreis u. Provinzial-Ordnung). 3 sgr.
Czynności i Uchwały W. zebr. Tow. Kredytowego w Pozn. z r. 1846 roku. Pozn. 1847. 10 sgr.
— z 1858 roku. 7 sgr.
Denkschrift über d. Reorganisation u. Theilung d. Grossherzogth. Posen u. Einverleihung desselben in d. deutschen Bund — von B. J. 1848. Berl. 7 sgr.
Drohende Untergang Posens u. durch welche Mittel ist diesem zu begegnen? Ein beherzigendes Wort an Deutschlands freie Männer. 1848. Berl. 7 sgr.
Evangelisches Jahrbuch für d. Prov. Posen auf d. J. 1861. hersg. v. Bork. II Aufl. 3 sgr.
Grossherzogthum Posen u. d. Polen gegenüber d. Nationalitäts Princip u. dessen neuesten Regungen — von e. früh. Abgeordn. d. Provinz Posen. 1861. Berl. 15 sgr.
Hausfreund, der unterweisende, für die Provinz Posen — Nebst e. Anhange. 1834. Bresl. 15 sgr.
Haza z Radlic. Aus Posen (den 9 Mai 1848). 5 sgr.
— List otwarty do Dziennika Poznańskiego. 1868. Poznań. 5 sgr.

Historja. Roku P. 1399 w Poznaniu w Wielkiey Polszcze, Żydzi niewiastę Chrześciankę u siebie służącą przekupują, aby Kommunikanty N. Sakr. ukradłszy, do nich przyniosła. (Przydatek cudów doprowadzony aż po rok 1732). 3 tal. 15 sgr.
Jahresbericht der Handelskammer zu Posen für 1871. 2 sgr.
Janiński Ed. Zur Würdigung d. Zustände im Grossh. Posen. 1848. Hambrg. 13 sgr.
Instrukcya do nowego urządzenia kasy prowincyalnéj Ziemstwa. 1846. Posen. 20 sgr.
Łukaszewicz Józef. Obraz historyczno-statystyczny miasta Poznania w dawniejszych czasach. 2 tomy opr. 1838. Poznań. 3 tal. 15 sgr.
Mémoire historique sur les évènements du Grand-duché de Posen depuis le 20 mars jusqu'au 18 mai 1848. Paris. 10 sgr.
Metzig. Worte der Versöhnung an d. Bewohner des Grossh. Posen. 1848. Lissa. 7 sgr.
Niemcewicz J. Urs. Podróż do Wielkopolski i Śląska w 1821 r. Poznań. 1873. 15 sgr.
Opisanie jeograf. histor. statyst. województwa Poznańskiego przez L. P(latera). 1841. Paryż. 15 sgr.
— toż samo. 1841. Berlin. 20 sgr.
— histor. statyst. Wielkiego Ks. Pozn. — wyd. Bobrowicza. 1846. Lipsk. 1 tal. 15 sgr.
Polnischen Forderungen in Betr. d. Provinz Posen gegenüber dem Recht, d. Verträgen u, d. Thatsachen. 1861 Berl. 7 sgr.
Projekt do statutu zawiązanego w W. Ks. Pozn. dla posiadłości ziemskich Tow. Kredytowego. 1851. Pozn. 6 sgr.
Raczyński hr. Edw. Wspomnienia Wielkopolski, to jest wojew. Poznańskiego, Kaliskiego i Gnieźnieńskiego. Tom I. Poznań, 1842. (Brak ostatniéj strony przypisków). 1 tal. 20 sgr.
Regulamin kredytu i Zasady szacowania dóbr dla ziemskiego system. kredyt. w W. X. Pozn. II pow. wyd. 1830. Poznań. 10 sgr.
Rêveries d'une Grand'mère p. une Dame franç. — Aux jeunes demoiselles du duché de Posen. 1862. Posen. 5 sgr.
Ritschl Georg. Flora des Grossherz. Posen. 1850. Berl. 15 sgr.
Schreiber Veit. Die Polen im Grossherz. Posen mit besonderen Bezug auf 1845 u. 6. Nebst Betrachtungen über d. Ursachen d. Verfalls d. polnischen Republik. 1846. Leipzig. 10 sgr.
Solemnia Dedicationis novi gymnasii regii ad S. Mariam Posnaniensis a. 1858 publ. celebranda. 3 sgr.
Sprawa więźniów poznańskich przed sądem Berlińskim w 1 inst. 1848. Paryż. 1 tal. 10 sgr.
Statuten für d. Militär Verein zu Posen d. 29. Sept. 1840. 2 sgr.
Texte zu d. zum ersten Posener Prov. Sängerfeste am 2—4 Juni 1852 aufzuführenden Gesängen. Posen. 1 sgr.
Ustawy towarzystwa do upiększenia miasta Poznania i jego okolic. 1 sgr.
Verordnung für d. Schiedsmänner in d. Provinz Posen — hersg. v. Schering. 1841. Berl. 2 sgr.
Verwaltungsbericht (VI) über d. evang. Diakonissen-Kranken Anst. in Posen 1871. Posen, 1872. 1 sgr.
Wydział Nauk przyrodniczych Tow. Przyjaciół Nauk Pozn. do współobywateli. 1859. Pozn 2 sgr.
Zbiór praw tyczących się narodowości polskiéj i języka polskiego w W. Ks. Pozn. 1861. Pozn. 7 sgr.

Radziwiłłowie.

Radziwiłł Albrecht Stanisław, kanclerz W. X. Litewskiego — Żywot — z rękop. wyd. p. E. Raczyńskiego. 1840. Pozn. 10 sgr.
— **Bogusław** — Żywot — przez niego samego napisany — z ręk. wyd. p. E. Raczyńskiego. 1841. Pozn. 10 sgr.
— **Jan Albrecht** — Kazanie na rocznicy J. A. Radz. Księżęcia p. rz. z Ołyki... miane w kościele Kłeckim 15 kwietnia 1627 r. 2 tal. 15 sgr.
— **Janusz** — Życie J. Radz. p. Edw. Kotłubaja. 1859. Wilno. 1 tal. 25 sgr.
— **Karól** — Pamiętnik o ks. Kar. Radziwille, pisany podług archiw. Nieświezkiego. 1864. Lwów. 20 sgr.

Rzewuscy.

Rzewuski Wacław (starszy) Hetman Wielki Koronny. Psalmy pokutne przekładu W. Rzew. i życiorys tegoż, wyjęty z żywotów hetm. p. Żegotę Pauli, oraz z Kroniki Pod-

horeckiéj — z dodaniem listu Ad. Wawrz. Rzewuskiego do Stanisława Augusta. 1860. Berlin. 10 sgr
— (młodszy) i Przygody jego w Arabii opow. z pism pozostałych po nim przez L. Siemieńskiego. 1871. Kraków 20 sgr.

Ruś.

Pieśni Ludu ruskiego w Galicyi zebrał Żegota Pauli. Tom II. 1840. Lwów. 13 sgr.
— polskie i ruskie ludu galicyjskiego — z muzyką instrumentowaną przez K. Lipińskiego, zebrał i wydał Wacław z Oleska. 1833. Lwów. 2 tomy opr. 2 tal. 15 sgr.
Prawda Ruska czyli Prawa W. X. Jarosława Władymirowicza, tudzież traktaty Olga y Igora WW. XX. Kijowskich z cesarzami greckim y Mścisława Dawidowicza X. Smoleńskiego z Rygą zawarte, których texta, obok z polskiem tłom. poprzedza Rys histor. zwyczajów, obycz. rel. praw y języka dawnych słowiańskich y słow. ruskich narodów przez J. B. Rakowieckiego. 1820. Warsz. 2 tomy opr. 4o. 12 tal.
Schmitt, H. Kilka słów bezstronnych w sprawie ruskiéj. 1861. Lwów. 5 sgr.
Troubetzkoy, le prince Alexandre. La Russie Rouge. 1860. Paris. 27 sgr.
Wagilewicz Jan. Gramatyka języka maloruskiego w Galicji. 1845. 20 sgr.

Sieniawscy.

Sieniawska Elżbieta z Leżenic, marszałkowa koronna, starościna Ratyńska — Żywot, pisany przez X. Wawrz Susligę S. J. 1629. Krak. Brak końca. 20 sgr.
Sieniawski Adam Hieronim z Granowa, hrabia na Szkłowie i Myszy, pisarz polny koronny, Lwowski, Starosta — Prognostik z zaćmionego miesiąca y gwiazdy abo z śmiertelnego komety... przez X. Bart. Gintera — ukazany. 1652. Warsz. 1 tal. 10 sgr.

Sapiehowie.

Sapiehowie — Historia illustrissime domus Sapiehanae ab origine et antiquitate sua Geneoalogico syllabo per gloriosos hervum episdemac connexarum familiarum authore Anthonia Misztołt. Vilnae. 1724. 25 tal.
Sapieha Krzysztof. Grono winne pod Zodyakiem Sapieżyńskim w młodém wieku doyrzałey cnoty. Na pogrzebie P. Krzysztofa Sap wojewodzica Wileńskiego, pisarza W. Ks. Markowskiego, Zdzitowskiego starosty — przez X. Jak. Olszewskiego S. J. 1631 r. 1 tal. 17 sgr.
— **Lew.** Żywot — wyd. Turowskiego z 1855 r. 27 sgr.
— to samo. (1790 Wilno — 1szy tom życia Sapiehów - in 4o). 2 tal. 10 sgr.

Skarga Piotr.

Rychcicki M. J. A. Piotr Skarga i jego wiek. 1850. Kraków. 2 tal. 10 sgr.
Sozański Antoni. Kuczborski i Skarga, rozpatrywani pod względem języka. 1859. Wied. 15 sgr.

Sławiańszczyzna.

Arnoldi Chronica Slavorum ex recens. I. M. Lappenbergii — ed. Pertz. 1868. Hannov. 18 sgr.
Cybulski. Dr. W. Obecny stan nauki o runach Słowiańskich. 1860. Pozn. 15 sgr.
Czarkowski Piotr. Mównictwo czyli poczęcie się i pierwotny rozwój mowy Bohów Sławian, naszych praojców. 1857. Warszawa. 20 sgr.
Giesebrecht, Ludw. Wendische Geschichten aus d. J. 780—1182. Trzy w 1 tomie opr. 1843. Berlin. 2 tal. 25 sgr.
Helmolda Kronika Sławiańska z XII w. przeł. z jęz. łac. na polski p. J. Papłońskiego. 1862. Warsz. 27 sgr.
Hoffman, Kar. Bor. O Panslawiźmie zachodnim. Studjum histor. 1868. Pozn. 20 sgr.
Kałużniacki Aemil. Descriptio codicum Slovenicorum, qui in Bibl. Universit. Jagiell. inveniuntur. 1871. 10 sgr.
Kętrzyński, Dr. Wojciech. Die Lygier. Ein Beitrag zur Urgeschichte der Westslawen u. Germanen. 1868. Posen. 20 sgr.
Krasiński count Valerian. Lectures on the religious History of Slavonic Nations. 1869. Edinb. 2 tal. 5 sgr.
Kucharski Andrzéj. Najdawniejsze Pomniki prawodawstwa Słowiańskiego. 1838. Warsz. 2 tal. 10 sgr.
Lelewel Joach. Narody na ziemiach Sławiańskich przed powstaniem Polski. 1853. Pozn. 2 tal. 10 sgr.
Maciejowski, W A. Historya prawodawstw Słowiańskich. 1856 sqq. Warsz. 6 tomów. 5 tal.
— Tegoż dz. Tom IV. Warsz. 1835 r. 20 sgr.
— Dopełnienia Hist. prawod. Słow. 1872. Warsz. 20 sgr.
— Pamiętniki o dziejach piśmiennictwa i prawod. Słowian. Pam. II. Petersb. 1839 r. 25 sgr.
Majewski W. S. O Sławianach i ich pobratymcach. Część I. Warsz. 1816. 25 sgr.
— Rozkład y treść dzieła o początku licznych Sławiańskich Narodów. 1818. Warsz. 13 sgr.
Mickiewicz Adam. Literatura Słowiańska, wykładana w kolegium francuzkiém — tłum. Fel. Wrotnowskiego. Wyd. III, popr 4 tomy. 1866. Pozn. 5 tal.
Moraczewski Jędrzéj. Opis pierwszego zjazdu Słowiańskiego, 1848. Pozn. 10 sgr.
Pamiętnik Tow. Literacko - Sław. we Wrocławiu z przyczyny obchodu 50-letniego jubileuszu doktoryzacji prof. Purkyne'go, opisał M. S. 1869. Bydg. 5 sgr.
Panslavismus im Gegensatz zum AllSlaventum und die polit. Bedeutung der polnischen Bevölker. ausserhalb d. russ. Zwingherrschaft. 1870. Strasb. i. Pr. 5 sgr.
Podróże w krajach Sławiańskich odbywane w l. 1802 - 3 przez X(ięcia) S(apiehę). 1811. s. l. 1 tal. 15 sgr.
— To samo, wyd. Turowskiego, z dowolnemi zmianami wydawcy). 18 6. Sanok. 20 sgr.
Radwański, Jan. Nieco o Mitologiji polskiéj i Słowiańskiéj w ogóle. 1862. Krak. 10 sgr.
Rakowiecki J. B. Pism Rozmaitych część pierwsza, zawierająca Wiadomości względem języka, literatury i historji Słowian. 1834. Warsz. 10 sgr.
Rettel Leonard. Cyryl i Metody. Streszczenie najnowszych poszukiwań. 1871. Paryż. 15 sgr.
Sapieha książę **Alexander**, ob. Podróże w krajach Słowiańskich.
Surowiecki Wawrzyn. Śledzenie początku narodów Słowiańskich. 1824. Warsz. 27 sgr.
Syroczyński Leon. Le Panslavisme. 1869. Brux. 10 sgr.
Szafarczyk P. J. Sławiańskie Starożytności — przeł. z czeskiego Dr. H. N. Bońkowski. 2 tomy. 1842. Pozn. 5 tal.
— Słowiański Narodopis — przeł. z czeskiego Piotr Dahlmann. 1843. Wrocł. 27 sgr,
Szreniawa Dziej. Wie der polnische Sprachgeist die Urgeschichte der slavischen Volksstämme auffasst? 1 Aufsatz — frey nach dem polnischen Manuscr. Dziejosłęby Szreniawy. 7 sgr.
Tkany Anton. Mythologie d. alten Teutschen u. Slaven. 1827. Znaim. 1 tal. 10 sgr.
Tyszyński, A. Rys historyczny oświecenia Słowian. 1841. Warsz. 20 sgr.
Ułomek z dawnego rękopismu Słowiańskiego, wyd. p. Z. K. 1830. Warsz. 7 sgr.
Wagner Dr. Fr. Aug. Die Tempel u. Pyramiden d. Uubewohner auf d. rechten Elbufer, unweit d. Ausfluss d. schwarzen Elster. 1828. Lpzg. 15 sgr.
Wolański, Tad. Listy o Starożytnościach Słowiańskich. Zbiór I z 143 rycinami na XI tablicach. 1845. Gniezno. 2 tal. 15 sgr.
— Die Opfergefaesse d. Tempels der Taurischen Diana, dargest u. ihre slawischen Inschriften erkl. I. Abthl. 1851. Gnesen. 20 sgr.
— Schrift - Denkmale der Slawen vor Christi Geburt. II u. III Lief. 1852. Gnesen. 20 sgr.
Zur Mission unter den Wenden. (Wycinek — Ausschnitt). 5 sgr.

Śniadeccy.

Śniadeccy, Dwaj Bracia, odczyt K. Libelta. 1866. Pozn. 7 sgr.
— **Jan.** Pamiętnik o Janie Śn., jego życiu prywatném i publiczném i dziełach jego przez M. Balińskiego 2 tomy. 1865. Wilno. 3 tal. 10 sgr.

Sobiescy.

Sobieski Jakób. Dwie podróże Jak. Sob, ojca króla Jana III, odbyte po krajach europ. w latach 1607—13 i 1638 — wydane z rękopismu p. E. Raczyńskiego. 1833. Poznań. 1 tal. 20 sgr.
— — **Jucewicz X. L. A** Instrukcya Jak. Sob. dana p. Orchowskiemu ze strony synów. Wyd. II 1840. Wilno. 15 sgr.
— **Jakób i Konstanty** (synowie Jana III). Wspomnienie histor. z powodu odkrycia ich grobowca w kościele Żółkiewskim, nap. Wład. Zawadzki. 1862. Lwów. 10 sgr.
— **Klementyna-Marja** (córka Jana III) Memoirs of the Pretendersand their Adherents-by J. Heneage Jesse. New. edit. 1858. Lond 1 tal 10 sgr.
— — Pretendenci — powieść z początków ośmnastego wieku Alexandra Bronikowskiego. Warsz. 1329. 15 sgr.
— **Tadeusz-Konstanty.** Thaddäus - Constantin, Graf von Sobieski, Polnische Novelle, aus d. Engl. der Miss Porter. 1831. Dresd. 2 tomy. 27 sgr.

Odpowiedzialny redaktor Franciszek Sadowski. — Nakładem E. Calliera. — Czcionkami drukarni L. Merzbacha.
Główny skład w Poznaniu w księgarni Tygodnika Wielkopolskiego i u M. Leitgebera.